

Gazeta Siemianowicka

(Gazeta Michałkowicka)

Wychodzi dwa razy w tygodniu. — Abonament miesięczny z odnoszeniem do domu 1,50 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy. Zamiejscowo przez pocztę 1,50 złotych.

Naczelnny redaktor Piotr Pronobis
Adres Redakcji i Administr.: Siemianowice Śl. ul. Staszycy 17
Telefon: Siemianowice Śl. nr. 231 08

Za reklamy płaci się 20 groszy za wiersz milimetrowy. — Ogłoszenia według umowy.

W jutrzejszą niedzielę

tj. 8-go września pójda wszyscy Obywatele i Obywatelki gremjalnie do urny wyborczej i spełnią swój obowiązek

W ubiegłych dwu tygodniach odbyły się w naszej miejscowości zebrania przedwyborcze o charakterze informacyjnym ze strony stanu średniego, robotniczego, N. Ch. Z. P. i innych, przy czym wszędzie podkreślano obowiązek wzięcia udziału w wyborach. We wszystkich wypadkach bez wyjątku, zebrani, postanowili pójść gremjalnie do wyborów oraz uświadomić o tym obowiązkowi innych obywateli.

Kandydaci na posłów do Sejmu Rzeczypospolitej w okręgu Katowice powiat.

W okręgu wyborczym Nr. 89 — Katowice powiat, wybrało zgromadzenie okręgowe następujących kandydatów na posłów do Sejmu Rzeczypospolitej:

1. Ligoń Stanisław, profesor i dyrektor Polskiego Radja z Katowic, lat 56.
2. Kopeć Tadeusz, dziennikarz z Katowic, lat 30.
3. Łyszczak Piotr, prezes Izby Rzemieślniczej w Katowicach z Szopienic, lat 58.
4. Grzelak Seweryn, sygnalista, członek rady zakładowej kopalni „Kleofas” z Katowic, lat 35.

Kandydaci na posłów do Sejmu Śląskiego w okręgu Siemianowice Śląskie.

W okręgu wyborczym Nr. 3 — Siemianowice Śl. wybrało zgromadzenie okręgowe następujących kandydatów na posłów do Sejmu Śląskiego:

1. Gajdzik Karol, naczelnik gminy z Przelajki lat 52.
2. Kowalczyk Tomasz, dyrektor Tow. Ubezpiecz. „Vesta” z Katowic, lat 56.
3. Rogacki Feliks, prezes Zw. Metalowców z Wełnowca, lat 48.
4. Dr. Kujawska Marja, lekarka z Katowic.
5. Dr. Karczewski Tadeusz, burmistrz Mysłowic, lat 38.

Co do osoby p. dr. Karczewskiego otrzymujemy następujące wiadomości:

Dr. Tadeusz Karczewski, syn urzędnika kolejowego Wincentego K. urodził się dnia 25. stycz-

nia 1897 r. w Chorzowie (dawn. Król Hucie) jest więc rodowitym synem ludu śląskiego. Gimnazjum ukończył w Bytomiu, jako poborowy armii niemieckiej brał udział w wojnie światowej. Następnie jako polak-ideowiec brał udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Studia uniwersyteckie ukończył w Poznaniu w roku 1923, na wydziale prawno-ekonomicznym. Jako prawnik pełnił służbę początkowo jako sędzia grodzki w Królewskiej Hucie, następnie jako sędzia okręgowy w Katowicach, zaś od roku 1927 przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach.

Od 28 września 1928 r. piastuje stanowisko burmistrza miasta Mysłowic.

Z odezwy wyborczej.

Przyszły Sejm Śląski będzie miał bardzo wiele problemów ważnych do rozwiązania. Zajmować się on będzie bowiem nie polityką, ale sprawami gospodarczymi i kulturalnymi, od których to dobrego rozwiązania zależy będzie rozwój gospodarczy i kulturalny naszej ziemi śląskiej.

Do Sejmu Śląskiego musimy zatem wysłać ludzi mądrych, pracowitych, którzy w komisjach pracować potrafią i zaufania wyborców nie zawiodą.

Znajdujemy się w tem szczęśliwym położeniu, że wśród kandydatów do Sejmu z naszego okręgu wyborczego jest

Dr. Tadeusz Karczewski

burmistrz miasta Mysłowic, obywatel o dużym wykształceniu, gorący patriota o szczerych uczuciach katolickich.

Dr. Tadeusz Karczewski, jako długoletni samorządowiec, ekonomista rozświetlały na terenie Sejmu sprawy ekonomiczne i społeczne.

Dr. Tadeusz Karczewski, który dokładnie potrzebę rozwoju naszego przemysłu, handlu i rzemiosła, stałby się w Sejmie

rzecznikiem życia gospodarczego, jego rozwoju, aby zapewnić ludności pracowniczey i robotniczej ciągłość pracy i zarobków a przez to

zwiększyć dobrobyt ogólny, wzmocnić stan średni naszego społeczeństwa, ożywić handel i wzmocnić wytwórczość warsztatów rzemieślniczych.

W naszym wspólnym interesie leży, aby do Sejmu wszedł obywatel mądry, pracowity o prawym charakterze.

Każdy wyborca zakreśli w kartce wyborczej nazwisko dr. Karczewskiego, pozatem drugiego kandydata, jaki mu odpowiada.

Jak wypełnić kartę wyborczą.

Z chwilą, gdy wyborca stawia się przed komisją wyborczą, wówczas po sprawdzeniu jego nazwiska w spisach wyborczych, przewodniczący wręczy mu kartę do głosowania i kopertę opatrzoną pieczęcią. Na karcie tej będą wydrukowane nazwiska kandydatów na posłów danego okręgu. W okienku, znajdującem się obok każdego nazwiska kandydata wyborca stawiać będzie kreski przy tych dwóch nazwiskach, które budzą w nim największe zaufanie. W każdym okienku trzeba postawić tylko jedną kreskę, może być ona jednak postawiona w dowolnym kierunku. Każdemu wyborcy przysługuje prawo oznaczenia tylko dwóch kandydatów na karcie wyborczej. Jeśli wyborca zakreśli na karcie wyborczej nazwisko tylko jednego kandydata, wówczas karta jest ważna, liczy się jednak, że wyborca tylko na jednego posła głosował. Jeżeli natomiast wyborca w żadnym okienku nie postawi kreski, to znaczy, że oddał głos na dwóch pierwszych kandydatów na liście. Tak wypełnioną, kartę wyborczą włoży wyborca do koperty i nie zaklejając jej zwróci ją przewodniczącemu, który przy nim wrzuci tę kopertę do urny.

Zarząd Główny Związku Powstańców Śl.

wzywa wszystkich swych członków do spełnienia obowiązku pod egidą: Wszyscy powstańcy śląscy idą gremjalnie do wyborów. Wszyscy powstańcy do urny wyborczej!

Włochy wypowiedziały Abisynji wojnę

Polska w Komitecie Pięciu.

Z Genewy donoszą: Rada Ligi Narodów na piątkowym jawnym posiedzeniu popołudniowym w myśl uchwały z 4 sierpnia ustanowiła specjalny Komitet Pięciu, celem zbadania całokształtu zagadnienia włosko-abisyńskiego i znalezienia pokojowego wyjścia. W skład komitetu wchodzi: Anglja, Francja, Polska, Hiszpanja i Turcja. Skład komitetu uchwalony został na wniosek przewodniczącego Rady Ligi Narodów bez dyskusji.

Delegat włoski nie został wybrany w skład komitetu, mimo, że w czwartek oświadczył, iż Włochy muszą być w komitecie reprezentowane, jeżeli należeć będą do niego przedstawiciele Anglii i Francji.

W obradach poufnych Rady delegat włoski, baron Aloisi wziął udział, nie był jednak obecny na posiedzeniu jawnym.

Przed powzięciem uchwały Rady wziął jedynie głos delegat meksykański, który przypomniał uchwałę państw łacińskich Ameryki Południowej z 3 VIII. 1932 r. w sprawie nieuznawania gwałtem zdobytych terytoriów.

Obrażony Mussolini.

Włochy nie były reprezentowane na posiedzeniu Rady Ligi. Mussolini przesłał delegacji włoskiej odpowiednie instrukcje, komunikując równocześnie przewodniczącemu Rady, że przyczyną stanowiska Włoch jest publiczna obraza, jaka rzekomo spotkała rząd włoski na ostatnim posiedzeniu. Mussolini odrzucił wszelkie propozycje na temat składu komisji sprawozdawców w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Rząd włoski sprzeciwiał się przedewszystkiem nominacji na członka komisji przedstawiciela Sowieców, ze względu na ostatnie przemówienia Litwinowa. Rząd włoski odrzucił również kandydatury przedstawicieli małych państw, które zajęły w sprawie konfliktu stanowisko wrogie Włochom.

Włosi giną, jak muchy

Z Rzymu donoszą: Według oficjalnych danych od 26 czerwca do 31 sierpnia zmarło w Afryce Wschodniej 14 oficerów włoskich i 79 podoficerów i żołnierzy.

Ostrożny negus.

Havas donosi z Addis Abeby, że cesarz abisyński nie zgodził się na wzmocnienie straży poselstwa włoskiego w Addis Abebie. Poseł włoski żądał bowiem od rządu abisyńskiego zezwolenia na sprowadzenie do Addis Abeby bataljonu Askarisów, celem ochrony poselstwa włoskiego. Jak słychać, odmowę uzasadnił rząd abisyński tem, iż tak wielka ilość wojsk włoskich nie jest w stolicy pożądana, tembardziej, że władze abisyńskie zapewniają przedstawicielom państw obcych dostateczne bezpieczeństwo.

Wczoraj odsłonięto pomnik Marji Curie-Skłodowskiej

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz 12-iej w południe w obecności członków rządu, podsekretarzy stanu, przedstawicieli władz, profesorów wyższych uczelni oraz przedstawicieli szeregu stowarzyszeń i przy udziale licznej publiczności, odbyła się uroczystość przemianowania placu przed Instytutem Radowym przy ul. Wawelskiej na plac im. Marji Curie-Skłodowskiej, poczem nastąpiło odsłonięcie jej pomnika. Aktu odsłonięcia dokonała po przemówieniu prezydenta miasta Starzyńskiego p. prezydentowa Marja Mościcka.

Wiadomości kościelne

Kościół św. Krzyża

Niedziela, dnia 8. września.

- 6: Do Serca P. J. i do N. Marji Panny za odebrane łaski z prośbą o dalsze w int. rodziny Mzyk.
7.15: Na intencję rodziny Gruska.
8: Szkolna Msza św. (Za ł Jana Bajer).
9: Do S. P. J. i św. Ignacego na pewną int. (niem.)
10.30: Na int. Franciszka i Jadwigi Maryjok z okazji srebrnego wesela.

Poniedziałek, dnia 9. września.

- I. Za ł Piotra Grała, Andrzeja Heidenreich, żonę Marję.
II. Za ł Józefa i Marję Frank.

Wtorek, dnia 10. września.

- I. Za ł rodziców Wróbel i brata Franciszka.
II. Na int. Anna Ludwig na podziękowanie (niem.)
III. Za ł ks. proboszcza Kuotze od niem. Wincentek.

Środa, dnia 11. września.

- I. Za ł Jakóba i Marję Banasik i brata Jana.
II. Za nowożeńców Gnielczyk — Blokisch.
III. Za nowożeńców Halemba — Lamik.

Kościół św. Antoniego

Niedziela, dnia 8. IX.

6: Do Serca P. Jezusa, Matki Boskiej i św. Antoniego na podziękowanie za odebrane łaski z prośbą o dalszą opiekę w int. rodziny Kuczera.
7.30: Do Serca P. Jezusa i Matki Boskiej Częstochowskiej w pewnej int. z rodziny Syga.
8.30: Na int. pielgrzymów do św. Anny.
10.15: Za nowożeńców Wojcik — Musiol.

Poniedziałek, dnia 9. IX.

6: Rocznicą z kond. za ł Julję Czernecki.
6.30: Z kond. za ł Węleskę, Konstantę i Jadwigę Kot, Marję i Antoniego Sobota i pokrew. z obu stron.

Wtorek, dnia 10. IX.

6: Za ł Franciszka i Alojzego Zdzieblik i rodziców Lubos.

Środa, dnia 11. IX.

6: Z kond. za ł Franciszka Osyrę, ojców z obu stron, Franciszka Klimek i Franciszka Kurzyce

Kalendarzyk liturgiczny

8 września. Niedziela. Narodzenie N. M. P. Radosna to pamiątka, gdyż „narodzenie Marji radość przyniosło całemu światu”, jak śpiewa Kościół św. w Nieszporach tego święta. Czem jest jutrenka wobec wschodzącego słońca, tem narodzenie Matki Bożej było wobec przyjścia na świat słońca sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, jej Syna. Święto Narodzenia N.M.P. zalicza się do świąt kościelnych i nieobowiązkujących jakkolwiek w świątyniach odpowiadają się uroczyste w tym dniu nabożeństwa.

9 września. Poniedziałek. Męczennika świętego Gorgonjusza. Mamy dwóch męczenników tego samego nazwiska. Jeden i drugi obchodzi dziś swe „imieniny”, czyli dzień swej męczeńskiej śmierci. Pierwszy zginął w 303 roku na szubienicy za rządów prześladowcy okrutnego cesarza Dioklecjana. Drugi spoczywa w bazylice św. Piotra w Rzymie, pochowany tamże za papieża Grzegorza IV (827—44).

10 września. Wtorek. Św. Mikołaja z Tolentynu. Słowa usłyszane na kazaniu nawróciły Mikołaja z Tolentynu: Bóg posługuje się ludźmi. Oni są narzędziami w Jego ręku. A więc: Zyj, mów i postępuj tak, abyś był narzędziem Bżem w udoskonaleniu innych. Skorzystaj z łask, które Pan Bóg zsyła dla twej duszy, gdy jesteś na kazaniu w kościele.

11 września. Środa. Męczenników św., św. Prota i Hiacynta. Rozważ słowa zapisane. Tob 14: Synom waszym przykażcie, aby czynili sprawiedliwości i jałmużny.

12 września. Czwartek. Najświętsze Imię Marji. Imię Marji jest najświętsze po Jezusowem. Dla nas chrześcijan stanowi ono tak zwane „sakramentalne”, nabożne wymawiane przyswaja nam Boże błogosławieństwo, strzeże nas od pokus i nieszczęść fizycznych. Przynosi nam jednakże największy pożytek wtenczas, gdy wolni jesteśmy od grzechu ciężkiego.

13 września. Piątek. Msza św. z niedzieli poprzedniej lub za zmarłych. Obrok duch.: Szeroka i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie (Mat. 7).

14 września. Sobota. Podwyższenie Krzyża świętego. Pamiątka zwrotu drzewa Krzyża św. przez Persów, wskutek odniesionego nad nimi zwycięstwa przez cesarza Heraklusa i uroczystego przeniesienia tegoż krzyża do bazyliki jerozolimskiej w r. 629. Celem tego święta jest uczczenie ukrzyżowanego i podwyższonego na drzewie krzyża Chrystusa Pana.

Nowy Zarząd Kurkowego Bractwa Strzeleckiego

W ub. środę odbyło się w lokalu brata Piszczka zapowiedziane poraz drugi walne zebranie Bractwa, któremu przewodniczył brat komendant Tomaszewski.

Wybory odbyły się częściowo na kartki (na prezesa), częściowo przez akklamację. Dotychczasowym prezesem był przez pięć lat brat Herde, obecny Król Bractwa. Nowym prezesem wybrany został brat Pronobis. Pozatem weszli do Zarządu bracia: Skowroński jako wiceprezes, Banaś jako sekretarz, Pifko zastępca sekretarza, Październik Sylwester jako skarbnik, Tomaszewski jako ko-

mandant, Uher Józef jako strzelmistrz, Drenda zastępca, Skrzypczyk Józef, Dziuba i Wzatek Rudolf jako ławnicy. Skład Komisji Rewizyjnej pozostał tensam.

Po wyborach dziękował brat Pronobis w serdecznych słowach bratu b. prezesowi Herdemu, za prace związane z jego pięcioletniem urzędowaniem około rozwoju Bractwa, poczem brat Herde oznajmił, że należy mu fundusz „królewski”, oddaje do dyspozycji na fundusz sztandarowy Bractwa, co obecni przyjęli z wielkiem zadowoleniem.

Srebrne gody.

Małżonkowie Franciszek i Jadwiga Maryjok obchodzą w jutrzejszą niedzielę swe srebrne gody. Na intencję małżonków odbędzie się w kościele św. Krzyża msza św. na sumie.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Od 31. sierpnia 1935 r. do 6. września 1935 r. urodziło się: 4 dzieci płci męskiej i 3 dzieci płci żeńskiej. Zaś zmarli: inwalida fabryczny Mateusz Krawczyk, w wieku 72 lat, ślusarz Wiktor Seget, w wieku 34 lat, Dorota Irena Sier, w wieku 8 miesięcy, wdowa Joanna Breguła z domu Breguła, w wieku 83, Monika Majnuszowa z domu Ulfig, w wieku 69 lat, wdowa Katarzyna Mohrowa z domu Dubiel, w wieku 80 lat, inwalida hutniczy Jan Pluskwik, w wieku 70 lat.

Lekkomyślny strzelec.

W niezwykle sposób zabawiał się 17-letni Stanisław B. przy ul. Ks. Stabika. Młody człowiek usadowił się w oknie swego mieszkania i z floweru zaczął strzelać do spacerujących po ulicy dziewcząt. „Strzelec” działał dość sprawnie i jedną z dziewcząt, Lucję Lolochowń, z ul. Krótkiej, trafił aż trzykrotnie w twarz. Na szczęście rany otrzymane od zwyrodniałego zbytnika były dość lekkie. Gdyby pocisk trafił w oko, Kolochowńa na całe życie zostałaby kaleką. Na alarm dziewczyny doraźne śledztwo na ulicy przeprowadzili przechodnie, wykryli zbrodniczego młodziana i oddali w ręce policji.

Przyszłi kraść z Sosnowca.

W wczorajszy piątek przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży dwóch rowerów niejaki Iwański Piotr z Sosnowca. W czasie pościgu został on przytrzymany, zaś wspólnik jego zbiegł.

Wykluczenie z Związku Podoficerów Rezerwy.

Uchwałą zebrania zarządu z dnia 24. sierpnia 1935 r. wykluczono na podstawie § 14 z dnem 1. września 1935 r. z tut. koła p. Blokisha Fryderyka ur. 2. lipca 1908 r. zamieszkałego przy ul. Powstańców nr. 15.

3-letnie dziecko wpadło do kanału ulicznego.

Jak ostatnio donosiliśmy na placu Sokolskim w Michałkowicach wydarzył się w czwartek przedpołudniem nieszczęśliwy wypadek utonięcia 3-letniej dziewczynki w otwartym kanale. Winę w tym wypadku ponosi osoba, która z niewiadomego powodu otworzyła kanał, a kratę wrzuciła do wnętrza.

Przechodząca tamtędy 3-letnia Ruta Wicharówna wpadła do szybiku kanałowego w chwili, gdy nikt tego nie zauważył. Nieszczęśliwe dziecko wydobyto dopiero nazajutrz rano już martwe. Zwłoki dziecka odstawiono do domu rodziców, zamieszkałych w Michałkowicach przy ul. Stawowej 1, a następnie złożono je w kostnicy szpitala miejskiego.

Nieludzki ojciec 5-letnie dziecko kopnął w brzuch.

Z Czeladzi donoszą o strasznym wypadku, jaki tam miał miejsce przed dwoma dniami, a świadczącym o zwyrodnieniu. 5-letnie dziecko niejakiego Bernata, dozorca domowego, zamieszkałego przy ul. Nowopogańskiej, bawiło się ze swymi kolegami. Ojciec kilkakrotnie odwoływał dziecko, które jednak nie usłuchało wezwania. Wtedy wściekły wymierzył dzieciakowi potężnego klapsa, a sądząc widocznie, że to jest kara niewystarczająca, ciężkim, okutym butem kopnął nieszczęśliwe dziecko w brzuch tak silnie, że maleństwo potoczyło się daleko i padło na ziemię bez życia. Rzucono się dziecku na ratunek i zdołano go uratować, umieszczając w szpitalu. Stan dziecka jest bardzo ciężki. Wypadek wywołał wśród sąsiadów ogromne poruszenie, przyczem przeciwko nieludzkiemu ojcu wszczęto dochodzenia.

Zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych.

Na podstawie ustawy o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych zarządza Dyrekcja Policji w Katowicach co następuje:

Zakazuje się sprzedaży podawania napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5 proc.

alkoholu z wyjątkiem piwa, w lokalach oraz miejscach publicznych w czasie od 7 września 1935 godz. 12 aż do 9-go września 1935 godz. 12.

Winni naruszenia przepisu będą karani w drodze administracyjnej w myśl ustawy o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze miasta Katowic i powiatu katowickiego.

Dyżur aptekarski.

Jutro otwarta Apteka Górniczo-Hutnicza, nocny dyżur od poniedziałku pełni Apteka Miejska.

Ukaranie pomysłowego oszusta.

Na ławie oskarżenia Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w czwartek Paweł Strenczek z Siemianowic pod zarzutem oszustwa. Zjawił on się pewnego dnia u niejakej Heleny Terterowej w Siemianowicach, której przedstawił się jako pracownik jednego z katowickich banków i zapewniwszy ją, że na jej dolarówkę padła wygrana, wyłudził kilka złotych na rzekome koszty manipulacyjne. Później jednak naiwna kobieta przekonała się, że padła ofiarą oszusta, wobec czego zgłosiła o tem policji. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się tem, że wskutek braku pracy znajduje się w krytycznej sytuacji finansowej i dlatego działał z nędzy. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Strenczaka na dwa tygodnie aresztu.

Z Województwa

Zebranie przedwyborcze w Mysłowicach.

W dniu wczorajszym odbyło się wielkie zebranie w Mysłowicach zwołane przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Podczas zebrania uchwalono rezolucję wzięcia gremjalnego udziału w wyborach a to zarówno do Sejmu Śląskiego jak i Sejmu R. P. Postanowiono solidarnie głosować w tym okręgu na kandydata dr. Karczewskiego.

Zgon działacza narodowego.

W Katowicach zmarł nagle przeżywszy lat 66 dr. Bog. Parczewski. Zmarły należał do generacji przedwojennych działaczy narodowych i społecznych. Był on m. in. jednym z założycieli sierocińca im. dr. Mielęckiego. Pogrzeb śp. dr. Władysława Parczewskiego odbędzie się dnia 9 bm.

Ks. Biskup Bromboszcz opuścił szpital.

Onegdaj opuścił mury szpitala Miejskiego w Mysłowicach ks. biskup Bromboszcz, który na skutek przebytej choroby przeleżał tam około dwóch tygodni.

Oszuści grasują na Śląsku

W ostatnich czasach na terenie Województwa Śląskiego nieznani osobnicy zbierają ofiary na LOPP., względnie ofiarują do sprzedaży rozmaite wydawnictwa, powołując się przy tem na LOPP., Śląski Okręg Wojewódzki LOPP., powiadając, że poszczególnym osobom żadnych zleceń do zbierania ofiar i sprzedaży wydawnictw nie udziela i uprasza o zgłaszanie ewt. nadużyć do placówek LOPP., względnie do władz policyjnych.

Kapitan skazany na śmierć.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Pod Baku skazano na śmierć przez rozstrzelanie kapitana okrętu „Sowier”, który w czerwcu br. zderzył się na Morzu Kaspijskiem z okrętem naftowym „Sowieckij Azerbejdżan”. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch, poczem „Sowieckij Azerbejdżan” zatonął wraz z kilkudziesięciu ludźmi załogi, z której udało się uratować jedynie 2-ch marynarzy. Kapitan „Sowietu” skazany został za spowodowanie katastrofy oraz za pozostawienie tonących bez ratunku, gdyż natychmiast po zderzeniu odplynął, pragnąc uniknąć odpowiedzialności.

Rozszerzajcie naszą gazetę.

W ramach Tygodnia W. F., P. W. i Sportu

Zawody pływackie

Jak już donosiliśmy, we wtorek w ramach zawodów pływackich o mistrzostwo miasta Siemianowic, zorganizowanych przez Miejski Komitet P. W. i W.F. z okazji tygodnia P.W. i W.F., mistrz i rekordzista polski Heidrich z I. Klubu Pływackiego, uzyskał czas na 200 m styl. klasycznym o 11 sek. lepiej od swojego własnego rekordu, ustanowionego w dniu 1 września na zawodach międzynarodowych w Warszawie w czasie 2,47,6 min. Czas ten jest tylko o 6 sekund gorszy od rekordu świata, w który jest w posiadaniu zawodnika Cartonneta (Francja). Zawodnik ten z dnia na dzień robi wielkie postępy i dochodzi do pływaków klasy światowej. Władze sportu, pływackiego, jak również Polski Komitet Olimpijski winni zwrócić uwagę na tego zawodnika, który z jego wynikiem może zająć na olimpiadzie zaszczytne miejsce w biegu indywidualnym, jak również w sztafecie reprezentacyjnej 3×100 m stylem zmiennym w składzie: Karliczek J., Heidrich i Bocheński.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: 100 m styl. dowolnym panów: 1. Praski 1,05,6. 2. Krzoska A 1,12,6. 3. Wengiel 1,19,8. 200 m styl. klasycznym panów (finał) 1. Heidrich E. 2,47,8 (nowy rekord Polski) 2. Krzoska 3,20. 3. Przygoda 3,22,6. 4. Warwas 3,22,8. 100 m na wznak panów: 1. Żydek J. 1,23,8. 2. Machura 1,34,8. 3. Górniok 1,35. 4. Barowicz 1,35,6. 100 m na wznak pań: 1. Niestrojówna 1,53,4. 2. Matlokówna 1,53,6. 100 m styl. klasycznym pań: 1. Gwoździówna 1,44,2. 2. Mandłówna 1,47,6. 3. Niestrojówna 2,01. 4. Hanslikówna 2,05,6. Sztafeta 5×66 m stylem dowolnym panów: 1. K. P. S. I 4,02,6. 2. Kombinowana 4,12,5. K. P. S. II 4,13,4.

Organizacja spoczywała w rękach p. Berlika i była bardzo dobra; widzów mało.

Jak się dowiadujemy, Zarząd I. Klubu Pływackiego wstrzymał dalsze starty Heidricha wskutek zupełnego przemęczenia i zagrożenia Heidrichowi ze strony pracodawcy utraty pracy.

„09” Beuthen w Siemianowicach.

Zespół S. V. „09” rozegra mecz przyjacielski ze Śląskiem (Siemianowice), który do tych zawodów wystąpi ze swoimi nowonabytymi graczami Geislerem i Bregułą, z C. K. S. Czeladź.

Sensacja sportowa w Siemianowicach.

W przyszłą niedzielę odbędą się o godz. 14 na boisku K. S. „Iskra” 3 mecze lekkoatletyczne a to spotkają się na trawie po raz pierwszy najmłodsi członkowie T. G. „Sokoła” Michałkowicz — T. G. „Sokoła” Siemianowice.

Drugie spotkanie: Panie T. G. „Sokół” Zgoda — „Sokół” Siemianowice.

Trzecie spotkanie: Junjorzy T. G. „Sokół” Czeladź — „Sokół” Siemianowice.

Obywatele Siemianowic napewno nie widzieli jeszcze takich zawodów, dlatego powinni pośpieszyć na boisko K. S. „Iskra”, aby zobaczyć emocjonujące walki o palmę zwycięstwa.

Baczność Sokoli z Siemianowic!

Tutejsze Tow. przeprowadza w dniach 9, 11, 14 od godz. 15-tej i w niedzielę 15. rano o godz. 19 próbę o POS.

Zbiórka wszystkich członków w wymienionych dniach w sokoln.

Każdy nieczynny członek powinien stanąć do próby, aby powiększyć liczbę odznak w towarzystwie.

Tow. Gimn. „Sokół”
Siemianowice

Armja francuska w walce z masonerją

Świadomość niebezpieczeństwa, zagrażającego chrześcijańskiemu porządkowi społecznemu ze strony coraz intensywniej na rzecz wolnomyslielstwa i bezbożnictwa agitującej masonerji, zdaje się w ostatnich czasach przenikać szersze koła społeczeństwa francuskiego, które poczyna się bronić przeciwko zakusom masonskiem. M.in. o zdrowym odruchu świadczy stanowisko, zajęte wobec łóż przez organizację wojskowe. Stanowisku temu poraz pierwszy dało wyraz w dniu 19 maja r. b. walne zebranie narodowego związku oficerów rezerwy. Wszyscy członkowie tej wielkiej organizacji, obejmującej całą Francję, złożyli rodzaj przysięgi, że nie będą należeli do żadnych tajnych organizacji antypatriotycznych, a więc do masonerji, Ligi Praw Człowieka itp.

Obecnie, jak donosi „La Croix”, podobne zobowiązanie złożyli oficerowie członkowie centralnego stowarzyszenia oficerów rezerwy marynarki wojennej. Okoliczności, jakie towarzyszyły temu postanowieniu, są nader ciekawe.

Walne zebranie powyższej organizacji poprzedził wielki bankiet, w którym prócz oficerów wzięli udział deputowany Ferry admirałowie Du-

Kościół a sport

Już w starochrześcijańskiej literaturze znajdujemy pełne zrozumienie ćwiczeń cielesnych. W III po Chrystusie Klemens Aleksandryjski, godząc rozumne wymagania kultury cielesnej z dążeniem do doskonałości, wyraźnie zaleca młodzieńcom ćwiczenia gimnastyczne gdyż one przynoszą korzyść nie tylko zdrowiu, ale budzą zapał i szlachetny pociąg by mieć zdrowe ciało i zdrową duszę.

Kościół i dzisiejsza młodzież rozumie, cieszy się jej pędem do sportów i zabaw i, jeśli nieraz napomina, to jedynie z miłości dla młodzieży bo Kościół chce rozwoju osobowości mocnej i o silnym charakterze, której ciało służy duchowi, osobowości przygotowanej i uzbrojonej do ciężkich zadań dzisiejszego życia.

Papież Pius X w paź. 1905 roku przyjął na audjencji katolickie związki sportowe i gimnastyczne, wziął udział w ich zawodach i wygłosił mowę, w której zaznaczył, że „młodzi ludzie powinni ukochać sport, gdyż on i ciało i duszy pożytek przynosi”.

Przy innej znów okazji tenże sam Papież mówił do młodzieży: „Pochwalam i błogosławie wasze ćwiczenia... bo gdy oddajecie się zabawom, niema miejsca na próżniactwo, początek wszystkich grzechów”.

A obecny Ojciec św., najmiłościwiej nam panujący Pius XI w młodszych latach uprawiał sport górski i był słynnym alpinistą. Dość wspomnieć, że jako pierwszy Włoch wszedł na Monte Rosa 4,673 m od włoskiej strony, na co potrzeba było 12 godzin ciągłego wspinania się przez piargi i lodowce. A ostatnią wycieczkę górską odbył w 56 roku życia.

Istnieją różne organizacje sportowe i Kościół przeciwko nim nie występuje, owszem błogosławi poświęca Stadjony, boiska, pozwala na specjalne nabożeństwa polowe i cieszy się bo wie dobrze o tem że „mens sana in corpore sano” (w zdrowym ciele zdrowy duch).

W Siennie raz w roku pokrywają marmurówą posadzkę kościoła deskami bo oto zwycięzca w zawodach konnych wjedzie na swym koniu do świątyni i staje przed Wielkim Ołtarzem.

Siedząc na koniu, wysłuchuje uroczystej Mszy św. Zwyczaj ten w mieście św. Katarzyny głosi wymownie, że sport świata i pobożność Kościoła są zarówno dziełami tego samego Boga. Lecz tylko wtedy, gdy człowiek dzieła Bożego nie zepsuje, a więc, gdy sport nie będzie sam dla siebie celem, ale środkiem do celu, gdy wszystkim doczesnym poczynaniom przyświecać będą wartości wieczne, tak jak je głosi nie uprzedzony rozum ludzki i objawienie Boże.

Dr. Z. K.

rand-Viel (szef sztabu gen.) O'Denhal i Abrial oraz kilku generałów. W czasie bankietu wygłoszono przemówienia i odczytano sprawozdania, w których poruszano sprawę podniesienia moralności wśród wojska. W pewnej chwili poprosił o głos kapitan rezerwy Guibaud, który w płomiennym przemówieniu wykazał, że głównym źródłem obecnego rozluźnienia obyczajów we Francji, wypłacającego z krzewienia hasel radykalnych i wolnomyslielskich, jest masonerja. Cechą charakterystyczną dla masonerji jest przede wszystkim to, że w poczynaniach swych nie kieruje się ani dobrem państwa, ani myślą o bliźnich lecz stosuje się tylko do potajemnych derektów swych zakonspirowanych kierowników. Tego rodzaju ustosunkowanie się do życia społecznego jest nie do pomysłenia dla członków armji i marynarki, oddanych i wiernych sztandarowi ojczyzny. Kończąc kapitan Guibaud wystąpił z wnioskiem, by walne zebranie uchwaliło rezolucję, zakazującą członkom związku oficerów rezerwy marynarki francuskiej należenia do łóż masonskich, z tem, że już należący do tych łóż mają natychmiast zgłosić swe wystąpienie ze Związku. Przemówienie to zostało przyjęte burzliwą owacją wszystkich obecnych — za wyjątkiem kilku dostojników, biorących udział jako goście w powyższym zebraniu. Mimo sprzeciwu ze strony tych osób rezolucja, zaproponowana przez kapitana Guibaud, została jednogłośnie uchwalona i zapisana do protokołu.

W kilka dni po zebraniu w sprawie powyższej rezolucji interwenjował u kapitana Guibaud... sam minister marynarki, który starał się mu wytłumaczyć, że wniosek jego ma charakter wybitnie polityczny i że powinien go czempredziej wycofać. Wobec odmowy kap. Guibaud zapanowała w „wyższych sferach” konsternacja tak wielka, że poczęto przebąkiwać o konieczności zwołania drugiego walnego zebrania, ale zaniechano tej myśli, ponieważ i drugie zebranie niewątpliwie uchwaliby tę samą co pierwsze rezolucję. Jednakże dzięki staraniom odpowiednich czynników w ministerjum wojny uchwała walnego zebrania „Association Centrale des Officiers de Reserve de l'Armee de Mer” została umyślnie opuszczona

Ktoby to był pomyślał!

W Śląskim Kurjerze Porannym znajdujemy następującą notatkę:

W imię prawdy

Wobec publicznego zarzutu p. Ignacego Sikory skierowanego przeciw p. Władysławowi Wiczorkowi, jakoby p. Sikora nigdy nie ubiegał się o mandat stwierdzam co następuje:

Przy omawianiu spraw wyborczych w biurze Związku Górników Z. Z. P. dnia 19 lipca b. r. zwrócił się do mnie bliski krewny p. Sikory, którego nazwiska na razie nie wymieniam, z następującymi słowami: Postaraj się ulokować Sikorę, w jakim okręgu choćby do Sejmu Śląskiego, bo szkoda człowieka!!! Niech Sz. Czytelnicy „Śląskiego Kurjera Porannego” rozstrzygną kto mówi nieprawdę p. Wiczorek czy też p. Sikora.

Michał Grajek.

Niedawno temu p. Grajek i p. Sikora kochali się jako „zażarci” enperowcy. Dziś p. Grajek odrzeka się p. S., jako nieprzyjemnego konkurenta. Ot tak wyglądają menterzy zbankrutowanej N. P. R. Ktoby to był przed laty pomyślał?

w biuletynie tej organizacji. Sprawa się jednak wydała, ponieważ zapomniano udzielić odpowiednich instrukcyj oficjalnemu organowi „Moniteur de la Flotte”. „Moniteur”, czytany przez wszystkich marynarzy bez wyjątku, zarówno oficerów, jak i niższych rangą, zamieścił oczywiście rezolucję, w której wyraźnie napisano, że „istnieje absolutna sprzeczność pomiędzy szlachetnem postępowaniem oficera a należeniem do łóż masonskiej”.

Młodzież polska bez nabożeństwa.

Z Kowna donoszą: „Dzień Polski” podaje, że 1-go września w dniu otwarcia roku szkolnego w gronie polskiej w Poniewieżu miało się odbyć uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Marjanów. Gdy młodzież szkolna i personal pedagogiczny zgromadził się przed godziną 9-tą w kościele, a ks. prefekt udał się do zakrystji, okazało się, że jest ona zamknięta. Po półgodzinnem czekaniu młodzież udała się z powrotem do szkoły.

Wtym samym dniu w katedrze w Poniewieżu odbyło się nabożeństwo w związku z otwarciem roku szkolnego dla szkół litewskich.

Wybuchy amunicji na pograniczu

Ostrzeszów (Wielkopolska). Podczas pożaru w zarządzie rolnika Gotschlinga we wsi Chojniki, położonej opodal granicy niemieckiej, nastąpiły w pewnej chwili w płonącym budynku mieszkalnym gwałtowne wybuchy, które uniemożliwiły akcję ratunkową.

Wybuchy te świadczyły o nagromadzeniu materiałów wybuchowych. Syn pogorzelca skazany został swego czasu na więzienie za szpiegostwo i znajduje się w więzieniu.

Policja prowadzi dochodzenia.

Aresztowania w Berlinie.

Śledztwo pierwiastkowe w sprawie katastrofalnego zawalenia się tunelu przy ulicy Hermana Goeringa, którego ofiarą padło 20 zabitych, wykazało zaniedbanie ze strony kierownictwa budowy. Na polecenie prokuratora aresztowano dyrektora berlińskiego towarzystwa budowlanego, Hugona Hoffmanna, inżynierów Ratha i Notha, oraz radcę kolejowego Weyhera. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności za niedopatrzenie i nieumyślne zabójstwo.

Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach

Niedziela 8 września o godz. 16 „Krewniaki”, o godz. 20 „Olimpia”.

Poniedziałek 9 września o godz. 20 Zabiję ją.

Wtorek 10 września o godz. 20 „Olimpia”.

Sroda 11 września o godz. 20 „Krewniaki”.

Stowarzyszenie Urzędników Polaków Wspólnoty Interesów przy kop. Richter i Huty Laura wzywa swych członków oraz robotników załogi do gremjalnego brania udziału w wyborach.

Lekcje fortepianowe i korepetycje do śpiewu

udziela początkującym i awansowanym po umiarkowanych cenach

Marcin Schmidt, Sobieskiego 43.

P. Ludy Bańgo z ul. Smółkowskiego przepraszam za wypowiedziane słowa, które równocześnie cofam jako nieprawdziwe.

K. M.

Wydawca Piotr Pronobis. Druk: Drukarnia Siemianowicka (właśc.: P. Pronobis) Siemianowice Sl. ul. Staszycza 17. Telefon 231 08.

W grobach sybirskich

48. Powieść o prześladowaniu i męczeństwie niewinnych Polaków w Rosji carskiej.

Ci, którzy już dłużej przebywali na wyspie, nie przyłączyli się do nich; i nowi też uczniowie wyspy po bliższym sprawdzeniu miejscowych warunków przekonali się, że ucieczka z wyspy byłaby zuchwałym wybrykiem i nierozsądnym przedsięwzięciem, grożącym niechybną śmiercią; więc w ucieczkę postanowili wziąć udział tylko ludzie żelaznego charakteru i woli. Zamknięcie tutaj jest zupełnie zniesione, a nowicjusze korzystają z tego i uciekają gromadami z koszar i potem pochwyceni, cierpią straszliwe kary.

— No, Buranie, teraz radz, — rzekł Wasili, zwracając się do starego, na trzeci dzień po przybyciu do Sachalinu. — Jesteś pomiędzy nami najstarszym, musisz zatem przodować nam i wydawać rozkazy. Postaramy się naprzód o konieczne zapasy na drogę.

— Co tu radzić, — odpowiedział Buran głosem zgnębionym. — Trudno, mój wiek jest temu na przeszkodzie. Rozważ tylko sam, za dwa dni partjami wysła nas na robotę, więc i tak zdarza się nam wszelka swoboda opuszczenia koszar; tylko pamiętaj sobie, że nas z workami nie wypuszczą. Zastanów się i rozmyśl, co w takim razie czynić wypada.

— Ty Buranie daleko lepiej tę rzecz obmyślić potrafisz.

Ale Buran nic się nie odezwał. Z nikim wcale nie wchodził w rozmowę, tylko zamyślił się a na jego twarzy zarysował się ból. Z każdym dniem stary włóczęga zdawał się coraz więcej upadać na siłach.

Jednakże Wasili podmówił do ucieczki dziecięciu silnych i młodych aresztantów, i starał się wszelkimi sposobami dodać Buranowi odwagi, ożywić go i nakłonić do przyjęcia udziału w tej niebezpiecznej wyprawie. Być może, że uda się im doskonale, ale stary ciągle zasłania się tem, że już jest niedołężny i że ma niewątpliwie a bardzo smutne przecucia.

— Ja już nie ujdę z tej wyspy, — powtarzał nieustannie. Czasami ożywał się nieco i wtemczas opowiadał o dawnych dziejach leżąc na posłaniu, gdyż zwykle Wasili wieczorem badał starego co do środków i drogi, jaką mają się udać, aby nareszcie powiodła się ucieczka.

Port Due leży na wschodniej stronie wyspy, zwrócony ku azjatyckiemu brzegowi. Odnoga ma blisko dwieście wiorst szerokości, tedy niepodobna przepłynąć zwykłą łódką, dlatego też zbiegi udają się w inną stronę wyspy. Wreszcie sama ucieczka z wyspy nie jest utrudniona.

— Można iść, gdzie się komu podoba, — mówił Buran, — jeżeli kto chce umrzeć; wyspa jest bardzo wielka, składa się ona z pola i lasu. Nawet tutaj urodzony, nie jest w stanie wszędzie mieszkać. Jeżeli pójdziemy na prawo, to możemy zabłąkać się między górami, w lesie za to łatwo bardzo stać się zdobyczą dzikich zwierząt, więc trzeba zatem trzymać się krawca wyspy, to jest strony morza. Na okręt także bardzo łatwo się dostać. Nam zaś pozostaje jedyna droga, to jest strona północna i do tego ciągle wzdłuż brzegu; morze będzie naszym przewodnikiem. Przejsz trzeba około trzystu wiorst, aby dotrzeć do samej zatoki, która w tamtym miejscu jest daleko węższa, i można się wówczas puścić łódką.

— Ale podam wam i to, — mówił Buran w dalszym ciągu, — że i tam jest trudno obejść kordon, gdyż znajduje się znaczna liczba żołnierzy na posterunku. Pierwszy kordon, nazywa się: „Warki”, przedostatni zaś „Pangi”, a ostatni „Pagiba” (po rosyjsku „zatrata, zaguba”), dlatego właśnie tak nazywana, bo rzeczywiście naszym braciom tutaj grozi niebezpieczeństwo, stanowiąca zgubna. A bardzo hytrze urządzone są te kordony. Tam, gdzie droga załamuje się pod kątem, stoi posterunek tak ukryty umiejętnie, że niewie się prawie jak się pada w objęcia żołnierza z bagnetem. Oby Bóg ustrzegł nas od czegoś podobnego.

— Wszak dwukrotnie tamtędy przechodziłeś i nic ci się nie stało, więc wiesz, jakie są środki uniknięcia podobnej zasadzki.

— Tak, to prawda, przechodziłem tamtędy, a w oczach Burana zabłysł ogień młodzieńczy. Słuchajcie zatem, co wam powiem, i zastosujcie się do tego jaknajściślej. Wkrótce wysła naszych ludzi do budowy młyna. Wtemczas można zaopatrzyć się także i w zapasy, starajcie się zatem o jaknajwiększe zapasy. We młynie jest niejaki Pietrusza, jeden z dzielnych naszych ludzi, stamtąd dopiero ruszymy. W ciągu trzech dni wcale nie będą nas poszukiwać, bo już tutaj taki porządek że do trzech dni aresztant może nie stawić się do czytania listy do apelu. Doktor zwalnia od kary, bo tutejsze szpitale są w najgorszym stanie. Jeżeli zaś kto zachoruje z przyczyny wysilenia się ze zbytnej pracy i nie może się ruszyć to nie do szpitala, ale go wynoszą do lasu, aby się tam świeżym powietrzem sam wyleczył. Skoro po trzech dniach aresztant się nie zgłosi, jest uważany za zbiega. Gdyby zaś przypadkiem później powrócił, sadzają go na kozła.

— Co nam tam po kozle, my dzięki Bogu po trzech dniach już tu więcej nie pokażemy się, — odparł Wasili.

— Jeżeli tu nie powrócisz po trzech dniach, — odezwał się zgryźliwy Buran — to cię w lesie dzikie bestje rozszarpia na kawałki, albo zastrzelą żołnierze z kordonu. Oni sobie wcale nic nie robią z życia ludzkiego, nie pozwolą nam nawet stuwiorst przejść swobodnie i rozprawia się z nami krótko: kulą lub bagnetem.

— Nie kracz złowrogo, nieszczęsny kuku. Jutro idziemy. Powiedz no Bobrow, czego nam potrzeba, „gmina” powinna nas zaopatrzyć.

Stary mruknął coś pod nosem i odszedł, a Wasili zapowiedział towarzyszyć aby byli gotowi do drogi. Urząd pomocnika Starszego, złożył już oddawna i kto inny wybrany został na jego miejsce.

Zbiegi złożyli razem swoje pakunki, ubrali się w jaknajlepszą odzież i zameldowali się wszyscy jako robotnicy przy budowie młyna. Następnego zaś dnia minęli szybko młyn i weszli do lasu, tylko brakowało Burana.

Towarzysze dobrali się doskonale. Z Wasilim szedł jego przyjaciel, włóczęga imieniem Wołodia, który prowadził oddział. Makarów prawdziwy olbrzym, śmiały i zręczny, który już z kopalni dwukrotnie uciekał szedł bokiem; dwóch czernokosów, na wszystko zdecydowanych i wiernie trzymających się tej małej gromadki; kilku tatarów z natury nadzwyczaj ostrożnych i zdradzieckich, ale szczególniejszych do podobnych wypraw, oto główny sztab — wreszcie kilku innych włóczęgów, którzy już całą Syberję wzdłuż i wszerz przewędrowali.

Cały dzień zatrzymano się w lesie, a nawet przenocowano do rana, ale Buran wcale się nie pojawił. Wysłano tatara do koszar. Ostrożnie wsunął się do wnętrza i kazał przywołać Bobrowa, jednego z przyjaciół Wasilego. Używał on wielkiego wpływu i był powszechnie bardzo szanowany. Następnego dnia przyszedł sam do zebranych w lesie*).

— No, przyjaciele, w czym wam mogę być użyteczny, — zapytał.

— Wyślij koniecznie do nas Burana. Bez niego nie możemy ruszyć ani kroku. Gdyby zaś potrzebował jakiego zapasu, wydziel mu tyle, ile możesz. Czekamy tu na niego.

Bobrow powrócił i przekonał się, że Buran wcale nie zrobił żadnych przygotowań. Chodził wokoło i mruczał jak niedźwiedź osaczony w legowisku.

— Dlaczego się ociągasz Buranie? — zawołał Bobrow.

— Co?

— Jak to, dlaczego nie jesteś gotów?

— Wstąpić do grobu, jestem gotów w każdej chwili.

Bobrow rozgniewał się.

— Cóż to znowu? Już czwarty dzień ludzie siedzą w lesie i czekają na ciebie. Z twojej przyczyny spotkają ich niezawodnie knuty. Przecież jesteś takim starym, doświadczonym włóczęgą.

Stary zapłakał.

— O tak, tak już mój czas przeszedł. Ja już nie ujdę z tej wyspy. Jestem stary, za stary do dalszego życia.

— Czy jesteś stary, czy też za stary, to już twoja rzecz. Choćbyś pod koniec ucieczki lub w czasie drogi umarł, nikt ci nie uczyni żadnego wyrzutu; ale że jedenastu ludzi oddajesz, a nawet już jakbyś oddał ich pod ciosy knuta, to się nie przebacza. Dostęć mi będzie o tem zawiadomić „Gminę” a pewno wiesz, co cię za to czeka.

— Wiem, — odpowiedział Buran, — i zasługuję na to. Więc trudno, cokolwiek się stanie, muszę tam pójść do nich, tylko nic a nic jeszcze nie przysposobiłem.

— Otrzymasz wszystko, co ci potrzeba, natychmiast. Co ci potrzeba?

— Naprzód przynieś dwanaście nowych kitlów. Przecież ludzie je mają.

— Słuchaj tego, co ci mówię, — rzekł surowo Buran. — Wiem, że każdy z nich ma kitel, ale też każdy potrzebuje takich kitlów dwa. Jeden dla siebie a drugi na konieczny podarunek dla krajowców, którzy w zamian dostarczą łodzi. Nakonieć potrzeba mi dwanaście dobrych noży, dwa topory i jeden kocioł.

Bobrow przywołał członków gminy i oświadczył im o co idzie.

Kto miał zbývający kitel, oddał dla uciekających. Solidarność aresztowanych nadzwyczajna, każdy z nich instynktowo objawia sympatię dla współtowarzyszy, a każde ryzykowne przedsięwzięcie znajduje w ich sercu radosne odbicie, bo przecież ci ludzie pragną przemocą wydobyć się na wolność. Co do kotła i noży, te łatwo otrzymali od osiedleńców już to w podarunku już to za drobną kwotę pieniędzy.

Od czasu przybycia na wyspę upłynęło już trzynaście dni.

Nazajutrz Bobrow poprowadził Burana do lasu i przyniósł ze sobą żądane przedmioty. Zbiegi złożyli zbórowo modlitwę, pożegnali się z Bobrowem i ruszyli w drogę.

— I cóż zapytał Jan, czy ta chwila zbliżająca was do upragnionej swobody, przyjemnie oddziaływała na was?

— Nie tylko oddziaływała, ale zbudziła we mnie gwałtowne pragnienie wydostania się z wyspy jaknajprędzej. Skoro wydobyliśmy się z niskich krzaków i dostaliśmy się do lasu, szum drzew wywoływał radość powszechną, zdawało się żeśmy dopiero na świat się narodzili. Wszyscy byli ucieszeni jak małe dzieci, tylko Buran szedł z pochyloną głową, coś tam mrucząc do siebie niezrozumiale. Jego serce przeczuwało, że niezbyt daleko stąd odejdzie.

Wnet też spostrzegliśmy, że nasz przewodnik nie posiadał w pewnym względzie tych warunków, jakich po nim spodziewaliśmy się. Był to wprawdzie doświadczony bradiaga i dwa razy już z tej wyspy uciekał, znał doskonale drogę, a jednakże ja i mój przyjaciel Wołodia poczęliśmy wątpić, czy rzeczywiście jest on stanowczym i dzielnym kierownikiem.

— Uważaj tylko — rzekł Wołodia, — żeby nas przypadkiem z powodu tego Burana jakie nieszczęście nie spotkało; mnie się zdaje, że z nim i z jego głową jakoś niedobrze.

— Jak to?

— Zdaje się nie być przy zdrowych zmysłach — mówi ciągle sam do siebie, potrząsa i kiwa głową, a wcale żadnych nie wydaje rozkazów. Już oddawna powinniśmy odpocząć, a on tymczasem ciągle prowadzi dalej. Nie, nie, temu człowiekowi zdaje się, ani rozum ani dobra chęć nie dopisuje.

I mnie też tak samo się zdawało. Przystąpiliśmy do Burana i zapytali.

— Ojczulku, jakże ty myślisz, czy nie pora byłaby odpocząć nieco?

*) Ta swoboda aresztantów była łapką, zastawioną przez władzę na niedoświadczonych. (Przyp. tłum.).

C. d. n.

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU
DLA PRZEMYSŁU, KUPIECTWA, ZWIĄZKÓW,
TOWARZYSTW, URZĘDÓW, SZKOLNICTWA i t. d.
KOLOROWE i JEDNOBARWNE WYKONUJE

„DRUKARNIA SIEMIANOWICKA”

(właśc. Piotr Pronobis)

Siemianowice Śląskie

Telefon nr. 231 08

ul. Staszycy 17